

Jeremi T. Królikowski\*

## ARCHITEKTURA POMIĘDZY DUCHEM CZASU A DUCHEM MIEJSCA

Istnieje pogląd, że architektura dziś już nie istnieje. Istnieją jednak dzieła architektury. Nawet współcześni architekci używają też pojęć, które definiują architekturę w kategoriach stylu. W bardziej ogólnych kategoriach architektura dziś uczestniczyć może w cywilizacji śmierci bądź cywilizacji miłości. Może tworzyć miejsca w wymiarach ducha czasu wieczności.

*Słowa kluczowe: architektura dziś, duch miejsca, duch czasu, forma, styl*

### **Duch czasu**

Agnieszce Holland

*Którzy myśleli, że się Go oswoi  
Ci się najłatwiej oswoić Mu dali:  
Przynętę przełknął, z pieszczalek rozbroił,  
Pogonił batem po okrągłej sali.*

*Którzy myśleli, że się Go oszuka  
Ani spostrzegli, a już oszukani.  
Nie raczył nawet do ich drzwi zapukać  
Żeby uściskać dłonie z kajdankami.*

*Którzy myśleli, że się Go uprosi –  
Dziś proszą jego oficjalne cienie.  
On dla nich – Ucho, więc pokora w głosie;  
Oni dla Niego – przydrożne kamienie.*

*Którzy myśleli, że podobni Jemu,  
Nagle podobni są tylko do siebie.  
Twarze wszechmocnych, którzy chcieli nie móc,  
Jak zmięte ściereki użyte w potrzebie.*

*Którzy myśleli, że się Go pokona  
Dziś zamieszkują piekła i kurhany.  
Dopóki z gwiazd ich ostatnia nie skona  
Kres Jego władzy jest gdzieś zapisany*

Jacek Kaczmarski 9.12.1982.

Architektura dziś to architektura, która była, jest i będzie. Dla wielu architektura jest tylko dziś. To co było jeszcze wczoraj jest już nieważne. To co jest dziś będzie jutro nieważne, ale nie wiemy, co będzie jutro, więc dziś architektura ma być zgodna z duchem czasu. Ponieważ czasy są bezduszne, architektura jest bezduszna. Zobaczymy co będzie jutro. Najbardziej radykalną tezę postawił Stefan Muller [1]. *Teraz architektury już nie ma, zostało tylko budownictwo, lecz kiedyś, przez krótką chwilę była emanacją życia, a zawarte w niej piękno i poczucie mocy wzmacniało niezwykłą część bytu w dążeniu do wyższych wartości (...) Zostało nam NIC, tylko NIC!* [2]. Dziś już nie ma architektury. Twierdzenie to przypomina pytanie, które zadał niemal sto lat temu Stefan Szyller: *Czy mamy polską architekturę?* [3] I sam dalej odpowiedział: *już mieliśmy*. Na pytanie:

\* Królikowski Jeremi T., dr hab. inż. arch., prof. nzw. SGGW, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Wydział Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu, Katedra Sztuki Krajobrazu.

czy dziś mamy architekturę? Jest jedyna odpowiedź: mamy, bo była. To, że często nie jest architekturą to co robią architekci nie ma znaczenia. Wiele budynków projektowanych dziś przez architektów architekturą nie jest, ale przecież jest tyle innych rzeczy na świecie, które też do tego miana nie pretendują. Stoją za to katedry gotyckie, stoją piramidy, barokowe pałace, renesansowe zamki, a także drewniane szafasy. Biorąc pod uwagę wszystko co dziś uważamy za architekturę można zastanowić się nie tylko czym architektura jest, ale także czym nie jest, a być się wydaje. Architekturą nie jest Pałac Kultury i Nauki w Warszawie, jest rzeźbą. Tak określił ten budynek Christian Kerez w dyskusji pokonkursowej na muzeum Sztuki Współczesnej. Stwierdził, iż zdumiał się odkrywając relacje pomiędzy jego bryłą a wnętrzem. Zdaniem Kereza, niezależnie od zgodności czy niezgodności tego co na zewnątrz z tym co w środku, przy dużej bryle, taki budynek powinien mieć przynajmniej odpowiednio obszerne wnętrza. Można podobnie powiedzieć o piramidach, iż ich korytarze i komory są jeszcze mniejsze w stosunku do zewnętrznej objętości. Jest jednak zasadnicza różnica. Piramidy mówią o nieśmiertelności i o życiu wiecznym. Dziś PKiN jest akceptowany, ponieważ jego znaczenie zostało zredukowane do słupa drogowego. Pierwotne znaczenia nie były do zaakceptowania, gdyż odnosiły się do zniewolenia osób, społeczeństw, państw, narodów i podporządkowania ich systemowi komunistycznemu. Pozbawiony znaczeń budynek ten stoi bezbronny zredukowany do formy, która nie taka czysta. Projekt PKiN był zgodny z duchem czasu, piramidy są zgodne z duchem wieczności, z duchem miejsca. Dziś trudno określić czy piramidy tworzą ducha miejsca, czy z niego wyrastają. Piramidy przez swoją niewzruszoność do dziś przekazują niepokojące przesłanie pragnienia i istnienia nieśmiertelności. PKiN mówi o nicości, o cywilizacji śmierci, która oddaliła się, pozostawiając zniszczenie między innymi etyczne, estetyczne, emocjonalne i semantyczne. Poszukując naj-

nowszych rozwiązań kierujemy nieraz swoją uwagę na weneckie Biennale Architektury. Kilka lat temu Jarosław Kozakiewicz prezentował transfer w przeźroczystych ramach ponad dachami Warszawy. W tym roku (2010) do prezentacji w pawilonie polskim wybrano projekt przedstawiający zagadnienie teleportacji. W tej sytuacji trop wenecki jest mylący, tu architektury się nie znajduje. Wracając do piramid można zauważyć, że w jakimś sensie dążąc do tego, by stać się najlepszym architekt projektuje własną piramidę. Dziś często jest to piramida ze szkła, z metalu. Za pomocą coraz bardziej uległych materiałów i konstrukcji rozbija się formę, ucieka od formy, by całkowicie się od niej oddalić. Architektura dziś utraciła arche, zasadę bytu, swoje źródło, została z niej tylko tekstura, opakowanie często efektowne ale często kryjące pustkę bynajmniej nie metafizyczną czyli po prostu nic. Parada form, którą obserwować można w Dubaju niczego do architektury nie wnosi.

Architektura jest fenomenem pojawiającym się w określonym miejscu i czasie lecz autentyczna architektura pojawiająca się dziś jest zakorzeniona w przeszłości i sięga w przyszłość. Jest fenomenem nie tylko materialnym, nie tylko zmysłowym, lecz także duchowym. Architektura mająca *genius loci*, mająca swego ducha jest nieśmiertelna. Zmieniają się ludzie, a myśli, uczucia, które pozostawili trwają nadal. Miejsce bowiem powstaje nie tylko z logiki myśli, lecz również z głębi uczuć. Świadomie lub nieświadomie, intuicyjnie, człowiek kształtując swoją przestrzeń ujawnia innym swoje pragnienia, swoją nadzieję, swoją wiarę, swoje wartości. Wartości stanowią najsilniejszy motyw działania. Według nich porządkujemy swój świat. Świat, w którym naprawdę istniejemy odmierzamy miarą własnych uczuć określonych naszym wymiarem duchowym autentyczności i pełni istnienia. Współczesny, utylitarystyczny realizm gardzi przejawami uczuć, redukuje je do emocji, które z założenia uznaje za zbędne i niepraktyczne. Tworzy pozory, które nie budują tożsamości architektury. Świadomość niepo-

wtarzalności miejsca pogłębia się poprzez poznanie jego tradycji, poprzez pamięć i zawiera w sobie wizję przyszłości odkrywającej jego potencjał. Duch miejsca łączy w jedność zarówno przeszłość, teraźniejszość jak i przyszłość, tworzy równowagę pomiędzy naturą a kulturą. Hasło zrównoważonego rozwoju wymaga umiejętnego powiązania tego co materialne z tym co duchowe, tego co fizyczne z tym co metafizyczne. Te uczucia, które przekazemy miejscu pozostaną zaklęte w wykreowanej przez nas przestrzeni. Pragnienie przywołania, urzeczywistnienia lepszego świata ma swój udział w kształtowaniu przestrzeni czyniąc z architektury swoistą galerię uczuć [4]. Duch czasu przemija. Żeby architektura była architekturą musi uwolnić się od doraźności. Wykorzystywać czas po to, by mówić o tym co nieprzemijalne. Dziś o wybitnych dziełach mówi się „ikona architektury” bez zastanowienia się nad konsekwencjami takiego określenia. Ikona jest przedstawieniem płaskim, redukującym przestrzeń. Ikona jest przedstawieniem świata niewidzialnego odrywającym się od świata realnego, dzieło architektury łączy to co widzialne z niewidzialnym, sprawia że to co niewidzialne staje się dotykalne i obecne bezpośrednio w naszym życiu.

W architekturze ostatniego półwiecza można wskazać wiele dzieł architektury, które przemawiają wyraźnie tworząc niewyczerpany repertuar znaczeń. Jest to między innymi kościół Świętego Ducha we Wrocławiu [5] otwierający się siedmioma płomieniami witraży darów Ducha Świętego na przestrzeń zewnętrzną wpisującą się w przestrzeń wnętrza, Pomnik Stoczniovców [6] w formie trzech krzyży podejmujący dialog z dźwigami stoczni i nadający kierunki rozmytej przestrzeni, w której się znajduje; Wyższe Seminarium Duchowne, kościół i klasztor oo. Zmartwychwstańców w Krakowie [7] o złożonej narracji z otwartą ku niebu wieżą będącą dominantą na osi Wawel-Tyniec; Kościół przy Trasie Łazienkowskiej w Warszawie [8] przemawiający fakturą cegły i formą niedokończonego czy

nieskończonego narastania zarówno na zewnątrz i do wewnątrz; Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego [9], najczęściej odwiedzany budynek w Warszawie o wielowarstwowych warstwach odczytywania zaczynających się od pisma a prowadzących do krajobrazu, natury i absolutu [10]. Wymieniając te dzieła przywołać można wiele innych,

Przywołane powyżej przykłady łącznie z poniższymi są podstawą do ogólniejszych refleksji o architekturze dzisiejszej i stanowią wyobraźniową ilustrację sytuacji, w której można częściej zaobserwować zjawisko ucieczki od architektury. Nieuchwytny duch czasu wymaga ciągłej gonitwy. W tej pogoni zostaje utracona forma. Najpierw jednak uciekło znaczenie i okazało się, że forma bez znaczenia przestaje być formą. Znakomitym przykładem jest Barcelona. Dzieło Antonio Gaudiego Sagrada Familia – nasycone znaczeniami i wartościami została niedawno skonfrontowana z podobnym do ogórka wieżowcem biurowca zaprojektowanego przez Jean Nouvel’a [11].

Rozpoznanie ducha czasu wymaga więc równie dużego skupienia uwagi jak poszukiwania ducha miejsca. Nie jest on tym czym się na pierwszy rzut oka wydaje. Ponieważ ostatnio brak inwencji, mówi się już o po-postmodernizmie. Postmodernizm już dawno minął, a wciąż pojawiają się głosy, że Polska jest nienowoczesna i powinna się modernizować. Kwestia stylu razem z zapanowaniem modernizmu wydawała się nieaktualna. Potem gdy nastał postmodernizm i pluralizm, tym bardziej.

Współczesny architekt włoski Antonio Monestiroli odwołując się do ciągłości doświadczenia klasycznego pisze, iż: *Styl jest niezbędnym wymogiem, aby dzieło sztuki stało się obietnicą szczęścia* [12]. Osiągnięciem każdego stylu jest zamknięcie w dziele całego świata, określonego samego w sobie rozpoznawalnego poprzez formę trwałą, niezmienną i ogólnie akceptowaną. W niej właśnie możemy dostrzec lepszy świat, odsłonięte uczucia, obietnicę szczęścia. W formach przypadko-

wych, tymczasowych brak stylu. Tu widać sprzeczność pomiędzy poszukiwaniem ducha czasu i ducha miejsca. Gdy poszukujemy stylu, tworzymy ducha miejsca. *Rezultatem jest osiągnięta równowaga, niezmienna forma przywołująca charakter miejsca, miejsca, w którym społeczność rozpoznaje sama siebie, swoją kulturę i czyni z tego faktu powód do dumy. W rzeczywistości na tym polega niezbędność stylu w architekturze: na uświadomieniu tym, którzy mieszkają w naszych miastach, że są ich obywatelami.* Rozwijając tę myśl można stwierdzić, iż tymczasowość, dążenie do dośnięcia i prześcignięcia ducha czasu jest powodem obcości, wykorzenienia i poczucia bezdomności. W kategoriach języka, styl jest językiem powszechnie zrozumiałym, może nie w tym samym stopniu dla wszystkich, lecz tworzącym wspólnotę wartości.

Przenosząc doświadczenie architektoniczne na szerszą płaszczyznę można tu przywołać słowa Adama Chmielowskiego cytowane przez Jana Pawła II: *istotą sztuki jest dusza, wyrażająca się w stylu* [13]. Dusza wyraża się w sztuce dzięki jednej z najważniejszych wartości, którą jest wolność rozumiana jako *odzyskanie religijnej i metafizycznej wizji człowieka i rzeczy, wizji, która jako jedyna określa właściwą miarę istoty ludzkiej i jej stosunków z bliźnimi oraz z otoczeniem* [14]. W tym celu konieczna jest *ekologia ducha, która będzie służyła człowiekowi* [15], która zakłada, że *człowiek(...) nie jest <prefabrykatem>. Musi on tworzyć samego siebie własnymi rękami.* Według modelu kultury, który *nie będzie mógł zrezygnować z przyznania prymatu wymiarowi duchowemu, który*

*raczej odnosi się do wzrastania w istnieniu, niż w posiadaniu* [16]. Sztuka w tym rozumieniu jest *szczególnym wyrazem życzliwości, jaką człowiek okazuje swemu bliźniemu, wyrazem miłości, która odnosi się do tego co w człowieku najgłębsze. Świat bez sztuki naraża się na to, że będzie światem zamkniętym na miłość* [17].

Wracając na pole architektury dzisiejszej przypomnijmy, że Antonio Monestiroli w swych wykładach przywołał podział architektury włoskiej na tych, którzy patrzą na nią z punktu widzenia tradycji i historii lub konstrukcji i techniki, jako na odniesienia do „świata form naturalnych, świata form technicznych i historycznych”, a gdy te układy są rozdzielone, na drodze do osiągnięcia stylu pojawia się przeszkoda. Ważność twierdzenia, iż *kultura architektoniczna całego dwudziestego wieku [PODTRZYMAŁA] rozdział pomiędzy tymi układami odniesień, a nawet w niektórych przypadkach wprowadziła je w konflikt*” [18] pozostaje aktualna do dziś.

Patrząc znów z dalszej odległości na perspektywę miejsca architektury w dzisiejszym świecie widać, że może się ona opowiadać za jedną z dwóch cywilizacji miłości lub śmierci. W tym drugim przypadku staje się nicością, w pierwszym łączy twórczego ducha miejsca z nieprzemijającym duchem czasu wieczności. Egzemplifikacja tej tezy wymagałaby dłuższej wypowiedzi, szczegółowego opracowania kategorii i kryteriów, co wymaga więcej czasu i miejsca, można jednak sądzić, że takie ujęcie może tłumaczyć wiele z tego, co dzieje się dziś z architekturą.

## PRZYPISY

[1] S. J. Muller, *Wynurzenia czyli nic*, Muzeum Architektury, Wrocław 2010.

[2] S. J. Muller, Nic, [w:] *op.cit.* s. 244 i 245. Uzasadniając swe tezy Muller pisze wcześniej, że *tym, co najbardziej*

*różni człowieka od zwierzęcia jest potrzeba wzniosłości i wrażliwość estetyczna* (s. 241), a rozwijając swą konkluzję stwierdza *Czy naprawdę my – tak zwani architekci – nie rozumiemy, że nasz czas to prehistoria? Przeminał, tak jak czas*

rolników, którzy jeszcze za czasów mego dziecięcego życia kopali ziemniaki motyką, kosili kosą, zbierali zboże i ręcznie wiązali snopki, żeby je następnie zawieźć do stodół i cepem wydobywać ziarno. „Dosta!” – jak mówią nasi sąsiedzi Czesi. Bierzmy się do innej roboty. A na koniec jeszcze trochę pomyślny o tym, czego już nie mamy (s. 245).

[3] S. Szyller, *Czy mamy polską architekturę*, Warszawa 1916.

[4] Por. K. Rutkowska, *Duchowy wymiar miasta*, [w:] *Architektura* 1985 nr 6, s. 62.

[5] Projektantami pomnika są: B. Pietruszka, W. Szydłak, W. Mokwiński i J. Krenz. Pomnik został odsłonięty 16 grudnia 1980 roku w X rocznicę wydarzeń grudnia 70. na pl. Solidarności w Gdańsku.

[6] Wrocław, kościół Świętego Ducha, proj. W. Wawrzyniak, J. Wojnarowicz, T. Zipser (budowa 1973–1981).

[7] Droga Czterech Bram – Inicjacji, Nadziei, Wiedzy i Wiary kościół, klasztor i wyższe seminarium duchowne oo. Zmartwychwstańców w Krakowie. Proj. D. Kozłowski, M. Misiągiewicz, W. Stefański z zespołem. Nagradzany i publikowany wielokrotnie, m.in. [w:] P. Trzeciak, W. Włodarczyk, J. Mrozek, *Sztuka świata*, t. 10, Arkady, Warszawa 2001, por. także zdjęcia 9–12 na s. 14 i 15 autorstwa Wojciecha Kosińskiego w jego publikacji, *Wprowadzenie do seminarium WIA-RA – NAUKA – TECHNIKA: Wiara jako inspiracja twórcza*, [w:] Materiały seminarium 5 listopada 2009 w Politechnice Krakowskiej pod redakcją Wojciecha Kosińskiego, Politechnika Krakowska, Kraków 2009.

[8] Proj. T. Turczynowicz, A. Bielecka, P. Walkowiak (1983) jako polski przykład postmodernizmu publikowany [w:] P. Trzeciak, W. Włodarczyk, J. Mrozek, *Sztuka świata*, t. 10, Arkady, Warszawa 2001.

[9] Proj. M. Budzyński i Z. Badowski. BUW został oddany do użytku w 1999 roku. Złożona symbolika gmachu zaczyna się od fasady, na której umieszczono: tablicę z notacją muzyczną zawierającą fragment Etiudy b-moll op. 4 nr 3 Karola Szymanowskiego, tablicę z notacją matematyczną, zawierającą: wzór i wykres funkcji jednej zmiennej opisujący normalny rozkład prawdopodobieństwa, rozwinięcie dziesiętne liczby  $\pi$ , ciąg dokładny grup homologii dla pary przestrzeni topologicznych, fragment struktury chemicznej łańcucha nukleotydowego kwasu nukleinowego, program komputerowy w języku Pascal oraz równania Maxwella opisujące zjawiska elektryczne, magnetyczne i związki między nimi, tekst sanskrycki, tekst hebrajski, tekst arabski, tekst grecki, tekst staroruski, tekst staropolski.

[10] Wymieniając te dzieła przywołać można wiele innych, co obala tezę, że architektura dziś nie istnieje.

[11] Por. W. Kosiński, *Wprowadzenie do seminarium WIA-RA – NAUKA – TECHNIKA: Wiara jako inspiracja twórcza*, [w:] Materiały seminarium 5 listopada 2009 w Politechnice Krakowskiej pod redakcją W. Kosińskiego, *op.cit.*, s. 7–18. Kosiński pisze tam: *Dziedzienie inspiracji twórczej poprzez wiarę religijną kapitalnym przykładem o dziejowym znaczeniu jest architekt kataloński Antonio Gaudi, jego życie i postawa pełne Boga, niezwykle, poetyckie budowle, acz wyprowadzone z też niezwykle klimatu tradycji architektonicznej w Barcelonie; wreszcie jego <opus magnum> kościół Sagrada Família – Bazylika Pokutna św. Rodziny. / Ten znany i podziwiany obiekt był przez sto lat niezagrożony w swoim pięknie i statusie dominanta w mieście. Należy podkreślić, że wspinała Barcelona jako nieliczna z metropolii światowych zachowała historyczne gabaryty budynków, a jedyną imponującą dominantą była Sagrada Família. Jednak w 2005 roku stanął opodal monstrualny i wulgarny biurowiec Wieża Firmy Aquabar; zaprojektował go francuski celebryta [star architekt] Jean Nouvel, a uroczystego otwarcia dokonał król Hiszpanii. Zniszczenie kulturowe dokonane przez to wydarzenie można porównać z tym, które zdarzyło się w roku 1936 podczas wojny domowej, gdy komunistyczni rewolucjoniści w dużym stopniu zniszczyli bazylikę. Zniszczenia reperowano do 1954 roku, a rozbudowa trwa nadal*, s. 15.

[12] A. Monestirol, *Pięć uwag o stylu*, [w:] A. Monestirol, *Tryglif i metopa. Dziewięć wykładów o architekturze*, Kraków 2009, s. 107.

[13] Jan Paweł II, Przemówienie podczas spotkania ze światem kultury i sztuki, Warszawa, 13 czerwca 1987, [w:] Jan Paweł II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*. Wybór tekstów i opracowanie redakcyjne: ks. M. Radwan SCJ, ks. S. Wylęzek, T. Gorzkula, Redakcja Wydawnictw KUL, Rzym-Lublin 1988, s. 438.

[14] Jan Paweł II, *op.cit.* s. 164, Przemówienie na uniwersytecie w Padwie, 12 września 1982.

[15] Jan Paweł II *op.cit.* s. 203, Przemówienie po wystuchaniu koncertu w teatrze „La Scala” w Mediolanie 21 maja 1983.

[16] Jan Paweł II, *op.cit.* s. 140, Przemówienie do intelektualistów, Coimbra, 15 maja 1982.

[17] Jan Paweł II, *op.cit.* s. 281, Homilia wygłoszona w czasie Mszy świętej dla artystów, Bruksela, 20 maja 1985.

[18] A. Monestirol, *op.cit.* s. 121.